

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 — Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 — Kor. 7.50, mied. 75 kop. — Kor. 2.50, za codzienne dwukrotnie odnowienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek — 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniu mied. Rbl. 1.25 — Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 — Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 — Kor. 50.
Za granicę: wysyła pod opaską kwartalnie Rbl. 6 — Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. — 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. — 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. — 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek — 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. — 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek — 1 Kor. 60 hal.
Drobne ogłoszenia za wiersz 2½ kopiejek — 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek — 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.
Błędów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. — 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. — 10 hal.

Nad Nidą — nad Wisłokiem — nad Dniestrem.

Anglicy o Polsce.

Wojna w Anglii wywołała ogromną literaturę, a coraz częściej zdarza się spotykać zdanie wygłaszane przez najznakomitszych autorów, że rozbiór Polski był jedną z pierwszych przyczyn militarystyki, rosnącego w całej Europie przez ciąg XIX stulecia, i że był to pierwszy krok na drodze, którą Prusy doprowadziły do zaboru Belgii. Kola uniwersyteckie wydają szereg tanich broszur po 8 kop. pod zbiorową nazwą „Oxford pamphlets”.

Jedna z takich broszur ma tytuł: „Wartość matych państw” i została opracowana przez wicekanclerza uniwersytetu w Sheffield — H. A. L. Fisher, który napisał obszerniejsze dzieło o tradycji republikańskiej w Europie. W dziele tem tak określił skutki rozbioru Polski: „Zniszczenie polskiego państwa prawdopodobnie więcej uczyniło dla zachwiania bytu europejskich monarchii, niż jakikolwiek inny polityczny zamach, dokonany odkąd monarchie w Europie powstały. Zniszczenie Polski, podobnie jak zniszczenie Jerozolimy, spowodowało rozproszenie Polaków na wzór żydów po całym świecie. Żydzi spełnili pewne posłannictwo w gospodarce wszechświatowej, jako lichwiarze i finansisci, Polacy zaś rozniesili po świecie bunt przeciw niesprawiedliwym rządcom. We wszystkich republikańskich ruchach kontynentu Polacy mieli naczelny udział. Spotykamy ich w saksońskich rozruchach 1848 r., na barykadach berlińskich, w ruchu republikańskim badeńskim, we włoskich i węgierskich walkach o niepodległość, w ruchu Chartystów i we francuskiej Komunie. Bezdomni i nieustraszeni, wyszkoleni w wojnie i dochodzący do nieogładania się na nic, wskutek doznanych nieszczęść, stanowili oni nerw rewolucji, gdziekolwiek ich niedola zagnała” (str. 212 — 213).

Lord Acton, który wydał zbiorową cztertnastotomową „Cambridge modern History” i był najznakomitszym historykiem angielskim ostatniej doby, a przytem wrogiem ruchu narodowościowego, pisze w swej „Historji wolności”: „Rozbiór Polski był największą rewolucyjnym czynem dawnego absolutyzmu i stworzył teorię narodowości w Europie, zmieniając niewyzyskiwane prawo w aspirację, uczucie i polityczne dążenie”.

Nisbet Bain, autor dzieła o Słowiańskiej Europie, pisze: „Żadna sofistyka nie może uniewinnić tej nieczemności. Mniejsza o sam zabór terytoriów. Ale co najgorsze, to tłumienie narodowego ruchu ku reformie, strącenie w przepaść anarchii i nadużycie narodu, który przez wysiłki i poświęcenia, trudne do uwierzenia, dążył do wolności i ładu, co czyni tę wielką politykę zbrodnią tak zupełnie nieczemną. I tu znowu metody rosyjskiej cesarzowej nie były tak podstępne, jak postępowanie pruskiego króla. Katarzyna szczególnie przyjęła na siebie ryzyko napaści na wroga, z którym miała rachunki. Fryderyk Wilhelm drugi, gdy walka była skończona (po upadku Barskiej Konfederacji), przyjął bez ryzyka udział w ograbieniu narodu, którego przysiągł bronić” (str. 404).

Wyszła niedawno tania książka (cena w oprawie 1 i ½ szylinga) pod tytułem „Wojna i Demokracja”, napisana przez czterech profesorów, a wydana przez wielki dom wydawniczy Macmillana. W tem dziele na 390 stronicach znajdujemy czternaście ustępów o Polsce, a tylko jeden o Prusach, choć dzieło dotyczy całej polityki wszechświatowej ostatnich czasów i usiłuje wykazać głębsze przyczyny obecnej wojny. Oto kilka ciekawych wzmianek, wyjętych z tego dzieła, szerzonego w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy:

J. Dover Wilson, były docent uniwersytetu w Helsingforsie, a obecnie nauczający w Cambridge, napisał rozdział pod tytułem: Narodowa idea w Europie 1789—1914. W nim pisze: „Anglia dziś przyjęła na wezwanie Mazzini’ego, występując na arenie walki i świadczając gotowość do udziału w organizacji zadań europejskich. Jej synowie umierają na kontynencie w obronie zasady narodowości, prawa innych na-

rodów do tej wolności, którą my zawdzięczamy naszemu odosobnieniu. Anglia walczy nie tylko o zagrożoną wolność Belgii, Francji i Serbii, o przyszłą wolność Polski, Alzacji i Lotaryngii, oraz ludów ujarzmionych przez Austrię i Turcję, ale i o własny byt” (str. 17).

Dalej ten sam autor pisze: „Złotym wiekiem zasady dynastycznej był wiek ośmnasty. a długie i ciężkie wojny tej epoki były wszystkie wywołane dążeniem do powiększenia potęgi jakiejś dynastji królewskiej. Idea narodu, jako żyjącego organizmu, jako czegoś więcej niż pewna ilość ludzi żyjących w jednym kraju, mówiących jednym językiem i ulegających jednemu władcy, jeszcze nie świeżała na świecie. Tylko wielkie wstrząśnienie wewnętrzne, lub przygnębiająca niedola, wywołana przez zewnętrzną potęgę, mogły obudzić świadomość narodową. Zarządził los, że obie te metody wypróbowane zostały jednocześnie na dwóch krańcach Europy. Francja u szczytu powodzenia i Polska zgnieciona, podzielona, stratomana — trudno powiedzieć, który z tych dwóch narodów przyczynił się więcej do rozbudzenia narodowej świadomości w Europie. Polska była pierwszym i największym męczennikiem narodowej wiary.

Przez swą konstytucję Polska stała poza obreębem Europy całej, rządzonej dynastycznie. Jej istnienie samo było już obelgą wobec uznanych ideałów legitymizmu i dziedzicznej monarchji, gdyż żadna dynastja nie mogła sobie uczciwie zdobyć Polski przez małżeństwo. To było szczególnie nieczemnością dla jej sąsiadów, stanowiących wielkie potęgi, podczas gdy Polska, wskutek rozterek wewnętrznych, politycznie była osłabiona. Jest godnem uwagi, że plan rozbioru wyszedł od Fryderyka pruskiego, który był zmuszony porozumieć się z Rosją i Austrią, gdyż wiedział, że one nie pozwoliłyby mu zabrać całego kraju. Istotnie od początku do końca historia rozbiorów Polski jest dobrym przykładem pruskiej polityki realnej. Może największą zdumiewającą było to, że rozbiory Polski nie wydały się hańbiącymi dla zaborców w opinii publicznej tego czasu. Choć Polska przez heroiczny wysiłek dla samoobrony przeobraziła się w dziedziczną konstytucyjną monarchję, na wzór Anglii, — Prusy, grając rolę Judasza, z początku popierały tę reformę, ale gdy Rosja chwyciła za broń na wezwanie polskich reakcjonistów i Polska zwróciła się do Prus z żądaniem pomocy w obronie konstytucji, zdradziecki Fryderyk Wilhelm nie tylko pomocy odmówił, ale sam posłał wojsko, aby zająć polskie terytorja” (str. 25).

W tem samym dziele Alfred Zimmermann, profesor oxfordzki, pisze o prześladowaniu Polaków w Prusach, a szczególnie o mowie krzyżackiej Wilhelma w Marienburgu w 1902 roku: „Te krzyżackie wezwania nie są hypokryzją, ani świadomą nieszczerością: one są tylko o wiele stuleci późniejsze — śmieszna mieszanina średniowiecznego romantyzmu i królewskiej inegalomanji. Co było możliwe dla rycerzy w Prusach pięć lub sześć wieków temu, jest tragicznym absurdem i oburzającą zbrodnią dziś, wśród żywego i wrażliwego narodu, jak Polacy — a jeszcze więcej w wysłone cywilizowanym państwie nowoczesnem, jak Belgia lub Francja. Jest to niedorzeczność, którą mógł wymyśleć tylko teatralny monarcha, i zbrodnia, którą może usiłować dokonać tylko wojskowa autokracja” (str. 97).

Inny współpracownik tegoż dzieła, R. W. Seton Watson, nauczający w New College w Oxfordzie, pisze: „Wolność od ucisku zewnętrznego, którą Niemcy tak szlachetnie wywalczyli sobie wobec Napoleona, nie była dana ich własnym poddanym Polakom, Duńczykom i Lotaryńczykom. Ostatnie lata zastrzyły konflikt, którego pierwsze początki tkwią w fatalnej zbrodni rozbioru Polski” (str. 123). „...Epoka od 1790 do 1848 roku jest epoką powstawania ideału państw narodowych, przygotowanego przez rozbiór Polski, która stała się pierwszą przyczyną tylu nowożytnych niedoli” (str. 129).

Dalej pisze Dover Wilson: „Aleksander I-szy zro-

bił, co mógł, dla Polski na kongresie wiedeńskim. Przemawiał wymownie za Polską zjednoczoną i miał już pozyskać dla tego planu Prusy, ofiarując im kompensatę w Saksonji. Lecz Francja, Anglia i Austria oparły się i musiał ustąpić wobec nacisku tych mocarstw. Rosja zatem mniej winna jest obecnemu stanowi Polski, niż jej zachodni sąsiedzi, wśród których i my najciężej zawiniłszy, gdyż lord Castlereagh był głównym przeciwnikiem Aleksandra w sprawie Polski. Obecnie Rosja usiłuje spełnić obietnicę, której jej nie pozwolono dotrzymać sto lat temu” (str. 197). „Obecna wojna wiele uczyni dla Rosji, wiele dla Finlandji, wiele dla Polski. Rosja walczy w obronie małej narodowości przeciw uciskowi, walczy przeciwko wojskowej biurokracji, która się nazywa Niemcami, walczy za wolność i za dotrzymywanie umów, na czem wolność państw i jednostek polega. Wszystko to musi wywrzeć wielki wpływ na narodową świadomość i może nawet poraz pierwszy uświadomić szerokim masom znaczenie politycznej wolności. Wojna zawsze była dobroczynną dla Rosji. Krymska wojna stała się przyczyną zniesienia poddaństwa; japońska doprowadziła do ustanowienia Dumy, a obecna już dała zdumiewające rezultaty” (str. 203).

Takie zdania, w popularnej taniej książce, napisanej przez znakomitych uczonych i szerzonej przez jedną z najruchliwszych firm wydawniczych — muszą wywrzeć wielki wpływ na opinię publiczną nie tylko Anglii, ale i całego świata.

Rzecz jednak szczególna, że autorowie, tak jednomyślnie potępiający rozbiór Polski, nie uznają za możliwe poprostu cofnąć jego skutki i chcą przyszłej Polsce odmówić posiadania Gdańska i Królewca dlatego, że są to dziś miasta niemieckie. Zapominają o tem, że prócz etnograficznych warunków o granicach państw narodowych decydują także historyczne tradycje i prawo międzynarodowe. Skoro zatem to prawo zostało naruszone, to sprawa nie może być przedawniona po 150 latach. Zaborcza polityka Prus może być tylko załamana raz na zawsze unicestwieniem skutku największego gwałtu, jaki popełnili. Przez tyle lat Niemcy rządili Polakami, czemuż teraz nie mają spróbować łagodniejszych o wiele rządów polskich? Jeśli wykażą równie silną odporność narodową, jak my, i pozostaną przez 150 lat Niemcami pod rządem polskim, to wtedy będzie czas rozważyć, czy zasługują na to, aby powrócić do państwa pruskiego, jeśli sami będą tego chcieli, zakosztowawszy polskiej wolności.

Granica zachodnia Polski jest wskazana przez historyczną tradycję, a to, co w granicach przedrozbiorowych może być zmienione, zależy od względów etnograficznych i strategicznych, wymagających dla bezpieczeństwa Polski także niektórych jej dawniejszych posiadłości, mianowicie Śląska i części Pomorza na wschód od Odry. Śląsk jest nam potrzebny, bo zamieszkujemy go w znacznej części ludność polską i nie możemy się narażać na klin pruski między Czechami a Polską. Część Pomorza po Odrę ze Szczecinem niezbędna jest dla prawidłowego rozwoju narodowego Polski, bo każde z państw środkowo-europejskich potrzebuje dostępu do morza i pewnej proporcji wybrzeża w stosunku do swej powierzchni. Dla zabezpieczenia pokoju w Europie morze Bałtyckie powinno być sprawiedliwie podzielone. Dziś jest ono zanadto morzem niemieckim. Miejmy nadzieję, że argument ten zostanie podniesiony na kongresie, o kreślającym warunki pokoju, choć go nie uznają szlachetni autorowie znakomitego dzieła „O wojnie i demokracji”.

W każdym razie należy im się cześć za wymowną obronę zasady świadomości narodowej i za uwydatnienie zasług Polaków w walce o zwycięstwo tej zasady.

W. Lutosławski.

„Dzien. Kijowski”.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędowanie dnia 28/11.

W rejonie szawelskim dnia 28/11 wojska nasze dalej ze skutkiem parły cofających się Niemców, których odrzucono z miasta Szawle na południo-zachód.

Na lewym brzegu Niemna i na froncie narwiańskim wogólności — cisza.

Na lewym brzegu Wisły, na południe od Sochaczewa, nasz niewielki oddział piechoty, przeprawiając się przez Bzurę, w nocy na 28/11 po walce na bagnety opanował grupę okopów niemieckich i wziął do niewoli kilkudziesięciu szeregowców z trzema oficerami.

Usiłowania Niemców atakowania naszej dyslokacji w rejonie na południe od Skierniewic i Rawy zostały przez nas odparte.

W Galicji zachodniej w ciągu dnia 27/10 nasze wojska na północ od kierunku na Lutowska cofały się dalej na przeznaczone im stanowiska. Ruch zaczepny przeciwnika powstrzymano przez nasze kontrataki.

W kierunku na Użok i Stryj ataki Austriaków odparto z wielkimi dla nich stratami. Pod Niżną Rozanką nieprzyjaciół zapalił założoną przez siebie minę koło naszych okopów i następnie poprowadził atak na sąsiednie sekcje naszych pozycji, przyczem udało mu się zająć część Jeziora. Dzielnym kontratakiem naszych oddziałów Austriacy zostali z niego wyparci, przyczem przeciwnik cofnął się w nieładzie, zostawiając na polu bitwy kilkaset trupów. Wzięliśmy tu wielu jeńców.

W rejonie grzbietu Jawornik na zachód od Łomnicy uwięździłmy nasze powodzenie energicznym natarciem. Nieprzyjaciół poniósł tu w ciągu ostatnich dni niezliczone straty. Z górą 5.000 trupów pozostawił na stokach grzbietu.

W rejonie zadniestrzańskim na froncie Obertyn-Czerniowce długości z górą 60 wiorst wojska nasze przeszły do ofensywy i z wielkim powodzeniem posuwają się naprzód, przyprowadzając przeciwnika o duże straty i odpierając liczne jego próby zatrzymania nas kontratakami. Tu wzięliśmy wielu jeńców, przyczem dotychczas w dniu 27/10 zarejestrowano z górą 5.000 ludzi. Oprócz tego wzięto znowu 6 dział, 8 karabinów maszynowych i wiele zdobyczy wojennej. Przeciwnik, cofnąwszy się szybko, opuścił cały lewy brzeg Dniestru i został wyrzucony z miasta Zaleszczyki.

Przegląd działań wojennych

według „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA” z d. 28 (11).

W rejonie zawiślańskim w tych dniach przeciwnik w niektórych punktach usiłował przejść do częściowej ofensywy z niewielkimi oddziałami. Około południa d. 25 (8) pułk Austriaków przeszedł do ofensywy od strony Czarkowy. Atak tego pułku nie tylko został odparty, lecz niektóre jego oddziały literalnie zostały zniszczone przez nasze karabiny maszynowe i ogień karabinowy. Atak nocny Austriaków w tymże rejonie także został przez nas odparty z olbrzymimi dla nich stratami. Dnia 25 (8) przeciwnik poprowadził ofensywę na nasze oddziały w rejonie stacji Korczyn. Ten ruch zaczepny powstrzymał nasz ogień szrapnelowy. Dnia 25 (8) oddział Austriaków który przeprawił się przez rzekę Nidę pod Szczytnikiem został przez nas otoczony i czterech Austriaków wzięliśmy do niewoli. Dnia 26 (9) dwie rotę Niemców poprowadziły ruch zaczepny na nasze oddziały, dyslokowane w rejonie Papierni. Napór ich odrzucono ogniem moździerzy.

O zmierzchu dn. 25/8 przeszła przez most na Nidzie pod Chrobrzem i zaczęła się okopywać. Nasi wywiadowcy odegnali tę partię i wzięli do niewoli 10 ludzi. W nocy na 26/9 nasi wywiadowcy pod komendą podporucznika Bachmacza przeprawili się przez Nidę i zaatakowali zasłone austriacką, która w popłochu uciekła, nie wytrzymała uderzenia naszych dzielnych wywiadowców. Ścigając zasłone, wywiadowcy doszli do zagrożeń drucianych, przerwali je i wtargnęli do okopów przeciwnika. Część Austriaków została wykłuta przez naszych wywiadowców, 8 ludzi wzięto do niewoli a reszta uciekła. W innym punkcie nasi wywiadowcy Gołowicz i Zoloto wieczorem dn. 25/8 potajemnie podsunęli się pod okopy przeciwnika a ranem dn. 26/9 rzucili do okopów

nieprzyjacielskich dwie bomby, które wyrzuciły przeciwnikowi znaczne uszkodzenia.

W Galicji przeciwnik w dalszym ciągu atakował niektóre nasze sekcje przeważającymi siłami. Ogień artyleryjski przeciwnika z armat ciężkich i polowych dochodził od czasu do czasu do najwyższego natężenia. Nasze dzielne oddziały nie tylko odpierały te ataki z ogromnymi dla przeciwnika stratami, lecz przechodziły do ofensywy i zmuszały go do cofnięcia się daleko w tył. Wzięliśmy jeńców. Walki trwały dalej.

W kierunku Mezö-Laborcz w nocy na 25/8 i 26/9 Austriacy atakowali nasze oddziały w rejonie Wysocka, lecz odparto ich z wielkimi stratami. Od rana dnia 26/9 przeciwnik skoncentrował silny ogień z polowych i ciężkich dział w rejonie Szawib. O godzinie 2 w nocy z dnia 26/9 na 27/10 Austriacy poprowadzili atak na nasze oddziały, zajmujące ten rejon. Atak ten odparliśmy z wielkimi dla nich stratami, przyczem pojмалиśmy do niewoli 100 szeregowców i jeden karabin maszynowy.

W kierunku na Stryj przeciwnik ostrzeliwał silnym ogniem artylerji niektóre nasze sekcje. Dnia 25/8 nasza artylerja zmusiła do milczenia baterię przeciwnika. W rejonie Dobrokowce dnia 25/8 nasze oddziały rzuciły się na bagnety i przewyciężywszy zagrożenia druciane, zdobyły okopy nieprzyjacielskie. W innym punkcie około godz. 2 dnia 26/9 nasze oddziały zdobyły trzy linie okopów przeciwnika. W czasie tego ataku przeciwnika zmusiliśmy do ucieczki, przyczem zabraliśmy 800 ludzi do niewoli, jedno działo i karabiny maszynowe. Mimo silny ogień artylerji i karabinowy nasze oddziały zajęły wieś „Soroka”. Przy atakowaniu tej wsi istotną pomoc naszym wojskom wyświadczył pociąg opancerzony. Tegoż dnia nasze oddziały dzielnymi uderzeniami na bagnety zdobyły wieś Żabokruki i wyżynę 296 m. Liczba wziętych jeńców na tej sekcji przewyższa 2.000 szeregowców. Liczbę oficerów ustala się. Dnia 26/9 nasze oddziały atakowały niektóre punkty, przyczem zdobyliśmy 3 działa ciężkie i jedno lekkie, oraz karabiny maszynowe, wielu jeńców, liczbę których ustala się.

Wieczorem dnia 26/9 przeciwnik wykonał dwa ataki w rejonie Angelowa. Oba ataki odparliśmy. O godz. 6 rano dnia 26/9 przeciwnik znowu atakował nasze oddziały w tym rejonie w sile przynajmniej jednego pułku piechoty. Atakujący Austriacy, wszyscy bez wyjątku, byli pijani. Nasze karabiny maszynowe i strzelcy kosili szeregi przeciwnika. Dwie rotę dzielnych naszych wojsk przyjęły atakujących Austriaków uderzeniem na bagnety i zmiotły wszystko, co parło przed nimi. Przed okopami tych rot nagromadzone stopy trupów nieprzyjacielskich. Miejscami przeciwnik przechodził do kontrataku na nasze oddziały, które zdobyły ważne punkty. Wszystkie te wielokrotne ataki odparliśmy z olbrzymimi stratami przeciwnika.

Wycieczki naszych wywiadowców trwają dalej. W nocy dnia 24/7 nasi wywiadowcy odkryli zasłone przeciwnika, obeszli ją od skrzydła i tyłu, część wykłuli a resztę wzięli do niewoli. W innym punkcie tegoż dnia wywiadowcy nasi, zbliżywszy się ukradkiem do okopów przeciwnika, rzucili ręczne bomby. Skierowano na nich na całym froncie bezładną strzelaninę.

W rejonie Zaleszczyk silny ogień artyleryjski i karabinowy.

„Armiejski Wiestnik” z 28/11 pisze: Donoszą, że wzięci w ostatnich walkach do niewoli Niemcy mówią, iż w tych dniach oczekują zawarcia pokoju. Potrzeba co najmniej dziesięciu lat usilnej pracy, ażeby uleczyć skutki tej ciężkiej dla Niemiec wojny. Według słów jeńców wszyscy wypuszczeni z francuskiej niewoli jako bezwarunkowi inwalidzi zostali wysłani do armji. Jak się zdaje, Niemcy doszli do kresu swego największego natężenia sił i powołują do szeregów każdego, jako tako zdolnego do służby landszturmisty. Czeskie wojska w celu uniknięcia zaburzeń przeniesiono z frontu rosyjskiego do Istrii — na granicę włoską.

PODSTĘPY NIEMIECKIE.

Warszawa 28 (11) (PAT). Donoszą, że Niemcy zgromadzili w Skierniewicach, gdzie pozostawili nieznaną ilość wojsk, pewną ilość jeńców rosyjskich, z głębi Niemiec. Jeńców codziennie ustawiają w kolumny, i przepędzają z miejsca na miejsce w pewnej odległości od pozycji rosyjskich i punktów obserwacyjnych, celem wprowadzenia w błąd wywiadowców rosyjskich, którzy bardzo łatwo z daleka mogą wziąć kolumny jeńców za rzeczywiste wojska nieprzyjacielskie.

KRAKÓW.

Według doniesień z Wiednia, Kraków od początku wojny nie widział takiej masy rannych, jak obecnie. Od dni 5 pociągi dniem i nocą bez przerwy zwożą rannych, na pomieszczenie których zajęto wszystkie literalnie gmachy rządowe, publiczne, szkoły, niektóre mieszkania prywatne a nawet pustką stojące sklepy. Miasto wygląda jak jeden olbrzymi szpital. Personal lekarski nie jest w stanie podjąć pracy.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urrzędowanie dn. 29 (12).

W kierunku na Olty prowadzono wymianę strzałów między naszymi przednimi oddziałami i arjergardami cofających się Turków. Na innych kierunkach bez zmian.

OPERACJE W DARDANELACH.

Paryż 28 (11) (PAT) Wieczorny komunikat urzędowy. W Dardanelach wieczorem dn. 25 (8) bm. wojska francuskie, operujące w południowej części półwyspu Gallipoli, wykonały pod osłoną dział floty sprzymierzonej ogólny atak na pozycje tureckie, osłabione już w przeddzień. Wojska nasze dzielnym, gwałtownym uderzeniem na bagnety zajęły kilka linii tranzei na wyżynach w okolicy Krytji.

W dniu 26 (9) bm. wojska nasze umocowały się i okopały na terenie, zajętym w przeddzień. Turcy nie wykonywali żadnych kontrataków.

Londyn 29/12 (P. A. T.). Izba lordów. Lord Crewe dał następujący komunikat o toku operacji wojennych w Dardanelach: W nocy dnia 19/2 Turcy wykonali zacieklą atak. Na całym froncie walka trwała od godz. 8-ej wieczorem do północy. Atak odparto, przyczem ponieśliśmy znaczne straty, lecz zadaliśmy nieprzyjacielowi również ciężkie szkody. Nieprzyjacielskie rezerwy zostały oświetlone reflektorami w chwili, gdy wchodziły do swych tranzei i były ostrzelane przez Francuzów z dział 75 milimetrowych, wskutek czego ponieśli bardzo ciężkie straty. Następnie co noc aż do 23/6 wieczorem Turcy wznowiali ataki, które stawały się coraz słabsze i odpierane bez szczególnego trudu, a wojska nasze powoli posuwały się naprzód. W ciągu tego czasu pozycje sprzymierzeńców zostały wzmocnione i utrwalone, a oprócz tego przybyły nowe posiłki. Według otrzymanych doniesień na froncie pozycji, zajmowanej przez 29-tą dywizję, znaleziono znaczną liczbę poległych Turków. Wogóle straty Turków są bardzo wielkie. Francuzi ze swej strony zajęli ważny punkt na lewym skrzydle i atakami na bagnety zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Australijczycy i Nowozelandczycy również brali udział w walkach i spełnili bardzo cenne zadanie atakując nieprzyjacielskie wojska w wąskiej części półwyspu. Wszystkie te operacje były wspomagane przez flotę, która oddała cenne usługi działaniom na lądzie.

Ateńskie koła morskie, na podstawie dotychczasowego przebiegu operacji w Dardanelach dochodzą do wniosku, że wyładowanie wojsk francuskich na brzegu azjatyckim było tylko demonstracją, obliczoną na odciągnięcie części wojsk tureckich od półwyspu Gallipoli i że sprzymierzeńcy ograniczą się do akcji na brzegu europejskim. Demonstracja cel swój najzupełniej osiągnęła: Turcy ponieśli na wybrzeżu azjatyckim olbrzymie straty, zarówno w poległych jak i wziętych do niewoli, co dowodzi, że wysłać tam musieli większe siły.

KOMITET RATUNKOWY urządza przy ul. Llandego 6 we Lwowie. Tam zgłaszać się należy o godz. 11 i w pol. w interesach, związanych z niesieniem pomocy ludności polskiej, dotkniętej wojną. Fundusze na tę pomoc składać można w Banku Krajowym (ul. Kościuszki). Każdy datek będzie pokwitowany i ogłoszony w dziennikach.

Na froncie zachodnim.

WALKI W BELGII I FRANCJI.

Paryż 28/11 (P. A. T.). Komunikat urzędowy dzienny: W Belgji około Saint-George nieprzyjaciół usiłował za pomocą ataku nocnego odebrać nam obwarowania polowe, zdobyte przez nas onegdaj, lecz został odparty. Na północ od Arras w dalszym ciągu posuwaliśmy się naprzód. Wieczorem w poniedziałek zdobyliśmy z początku cmentarz, potem część samej wsi Carancy, oraz drogę do Carancy na lądzie. Tam wzięliśmy do niewoli znowu 230 Niemców, w ten trzech oficerów oraz kilka karabinów maszynowych. Carancy zajęły nasze wojska z trzech stron i związane jest ono z pozycjami niemieckimi zaledwie słabą linią komunikacyjną.

Wojskom, sprowadzonym przez nieprzyjaciół w samochodach z Lans i Donet, nigdzie nie udało się

wziąć przewagi nad nami. Cztery silne kontrataki odparte zostały przez nasz ogień w poniedziałek, przy czym nieprzyjaciół poniosł nadzwyczaj ciężkie straty pod Loos, pod Notre Dame de Lorette i na lądzie pod Neville i Saint-Waast. W tych ostatnich punktach posunęliśmy się naprzód i wzięliśmy około 100 ludzi do niewoli. Liczba wziętych do niewoli oficerów wczoraj wieczorem przechodziła 50 ludzi.

W nocy na 28/11 nieprzyjaciół poniosł nowe porażki, a mianowicie kontrataki, wykonane przezeń po przygotowaniu szalonym bombardowaniu na północ od Neville, zostały stanowczo odparte przez nas, przy czym utrzymaliśmy przy sobie wszystkie zajęte przez nas przestrzenie i zadaliśmy Niemcom nadzwyczaj ciężkie ciosy.

Na reszcie frontu od Loos do Arras nieprzyjaciół nie wykonywał żadnych kontrataków. Wyrzuciwszy wczoraj rano, jak już donoszono, na Dunkierkę bezskutecznie trzy pociski, Niemcy wystrzelili następnie 11 pocisków na Berg, gdzie zabito i raniono 11 osób. Nasze baterie zaraz otworzyły ogień i ostatecznie powstrzymały bombardowanie.

Na pozostałym froncie nie zaszło nic istotnego. Jeden z naszych aeroplanów bombardował hangary sterowców w Maubeuge, wzniciwszy tam pożar. Aeroplan nieprzyjacielski bezskutecznie zrzucił bomby na dworzec w Doullant. Drugiemu aeroplanowi nieprzyjacielskiemu, ściganemu przez nas, udało się wydostać na linię niemieckiej między Argonami i Moza, gdzie się zapalił. Niemcy stracili jeden aeroplan angielski, Anglicy — dwa niemieckie.

Paryż 28 (11) (PAT). Wieczorny komunikat urzędowy. Na północy od Dixmude Belgijczycy, którzy udali się wznieść fortyfikację przedmostową na prawym brzegu Izery, zostali zaatakowani we wtorek rano przez trzy niemieckie bataliony. Belgijczycy odparli atak, zadali napadającym ciężkie straty i zabrali około 50 ludzi do niewoli. Druga dywizja belgijska posunęła się naprzód na południu od Dixmude.

Na wschód od Ypres Anglicy, zaopatrując się w niedawno zastosowane maski, przeczekali aż o trzy godziny, a następnie ogniem karabinów ręcznych i maszynowych z bliskiej odległości zniszczyli kolumny niemieckie, nacierające w zwartym szyku.

Nadzwyczaj zacięte walki na północy od Arras rozgrywały się dziś pomysłnie dla nas. Przed Loos, po uporczywej walce, mimo silnego ognia artylerji, zdobyliśmy dużą niemiecką redutę połową i cały system tranzei, przecinając drogę z Loos do Vermelles. Dalej na południe wzięliśmy szturmem fort połowy i kaplicę koło Notre Dame de Lorette.

Pozycja ta, której Niemcy rozpaczliwie bronili już od wielu miesięcy, i którą zamienili na prawdziwą fortecę, została przez wojska nasze wzięta szturmem.

Po południu posuwaliśmy się tu bez przerwy naprzód, pracując energicznie nieprzyjaciela na przestrzeni pomiędzy kaplicą Notre Dame de Lorette i Hablin-Saint-Nazaire. Wszystkie transeje nieprzyjacielskie na południe od kaplicy przechodziły po kolei w nasze ręce. Znaleźliśmy w nich kilkadziesiąt trupów niemieckich.

Nieprzyjaciół próbował wykonać kontratak, nacierając od Hablin, lecz kontratak ten zaraz odparto. poczem przeszliśmy sami do natarcia i posunęliśmy się naprzód w kierunku cukrowni Souche.

Pod Carancy zacieśnialiśmy bez przerwy pierścienie naokoło pozycji niemieckich i zajęliśmy kilka grup domów we wschodniej części wsi, biorąc do niewoli 50 ludzi z oficerem. Oprócz tego posunęliśmy się w kierunku lasu na wschód od wsi. Komunikacja między Carancy i Hablin przez Souche staje się dla nieprzyjaciela coraz bardziej utrudniona.

Po zaciętej walce zdobyliśmy cmentarz pod Neville-Saint-Waast, silnie ufortyfikowany przez nieprzyjaciela, następnie posunęliśmy się na południowy

wschód od wsi, którą obchodzimy również od zachodu i wschodu.

Na całej sekcji Loos-Arras, gdzie od niedzieli zajęliśmy trzy linie tranzei niemieckich, toczy się w tej chwili walka pod czwartą linią.

Jeńcy, których liczba wciąż rośnie, mówią, że dany był rozkaz utrzymania za wszelką cenę kaplicy i iortu pod Notre Dame de Lorette.

Na reszcie frontu nie zaszło nic istotnego oprócz zwykłych walk artylerji.

RAPORT FRENCHA.

Londyn 29/12 (P. A. T.). Marszałek polny French donosi, że wczoraj Niemcy usilnie bombardowali nasze transeje sąsiadujące z drogą na Maum na wschód od Ypres. Następnie pod osłoną gazów duszących nieprzyjaciół posunął swą piechotę, jednakże atak nie miał powodzenia, a nasz ogień szrapnelowy wyrządził ciężkie szkody nieprzyjacielowi, którego zwarte kolumny padały literalnie skoszone ogniem.

DRAPIEŻNIKI POWIETRZNE.

Paryż. 28 (11) (PAT). Około 8 godz. wiecz. nieprzyjacielski sterowiec zauważono nad rejonem Compiègne-Dammarchant. Natychmiast w Paryżu zarządzono środki ostrożności. Alarm w stolicy zakończył się o godz. 9.30 wieczorem.

Na morzu.

KLAMSTWA NIEMIECKIE.

Londyn 28/11 (P. A. T.). Biuro prasowe donosi, że Niemcy rozpowszechniają telegramem bez drutu wiadomość, jakoby w początkach kwietnia st. st. miała miejsce wielka bitwa morska na Morzu Północnym, przy czym ze statków wojennych angielskich „Superbe” zatopiono, „Lyon” i inne statki odniosły ciężkie uszkodzenia, a „Endymion” okazał się w położeniu bez wyjścia. W komunikacie dodano, że flota niemiecka nie brała udziału w walce. Widocznie więc statki angielskie walczyły między sobą. Admiralicja oświadcza, że w tej zmyślonej wiadomości niema ani słowa prawdy, jednakże jest ona interesująca jako świadectwo wysiłków, robionych przez Niemcy celem wywołania wrażenia w państwach neutralnych.

Wiadomości telegraficzne.

BRATERSTWO BRONI.

Londyn 28 (11) (PAT). Urządzono tutaj dzień flagi rosyjskiej, zorganizowanej w tym celu, aby zaznaczyć wobec ludności Anglii znaczenie czynów bohaterów sławnej armji rosyjskiej we wspólnej walce z barbarzyństwem niemieckim. Zorganizowano też w wielu miejscach odczyty. Dla uczczenia święta 1 odczyty, gminy publiczne i prywatne ozdobiło flagami rosyjskimi.

Londyn 28 (11) (PAT). Dzień, wyznaczony do sprzedaży chorągiewek, przeszedł przy jasnej, słonecznej pogodzie. Rezultat ofiar przeszedł wszelkie oczekiwania.

PRZYJĘCIE VENIZELOSA.

Saloniki 28 (11) (PAT). Z Mitylene donoszą, że ludność urządziła Venizelosowi entuzjastyczne przyjęcie, które przyjęło cechy wspaniałej manifestacji. — Tłum, witający Venizelosa, krzychał „Niech żyje Venizelos, nasz wybawca, ojciec, który prowadzi nas do Azji Mniejszej”.

WYPĘDZANIE ŻYDÓW.

Saloniki 28 (11) (PAT). Władze tureckie wywiezają swoją złość na Żydach palestyńskich, poddanych

Nazajutrz wraz ze świtem i tych już nie było — lecz dzień wstał jasny, świetlany z niebem bez jednej chmurki, a ciepły jak na wiosnę.

— Będą aeroplany — zauważył mąż.
— Prawdopodobnie, ale coż my będziemy robili?

— Zastanówmy się...
— Zastanówmy. Czy jest kto we wsi?
— Ani żywej duszy.
— Koni?
— Tak jak u nas, ani jednego.
— A więc może dom zamknąć i za przykładem innych wywędrować?

— Na to jest zawsze czas. Jak stoją zapasy?
— Marnie.
— No, ale dokładnie jak się przedstawiają?
— Mąkę mam, ale chleba nie upiekę bez drożdży.

— Upieczemy razowy. Jak dalej?
— Kasza jest, drób jest, soli starczy na długo, kawy, herbaty, cukru, nafty sporo, ale krowy poszły, więc ani mleka, ani masła, a słoniny może ze dwa funty... tyle przechodów wojsk, wyszło.

— Mamy dwa wieprzaki pozostawione.
— Kto je uśmierci?
— Jakoś to będzie...
— Tytuniu zabraknie.
— To najgorsze... wreszcie zobaczymy, żal porzucać tyle cennych rzeczy, zrabują — może prze-trwamy.

— Trwajmy.
Z decyzją zostania musiała przyjść i decyzja uprzątnięcia domu, który od dwóch miesięcy przecho-

innych mocarstw i wydalają ich masami. Tak np. wczoraj przybyło tutaj 230 Żydów rosyjskich, wygnanych z Palestyny. Przybyłe znajdują się w strasznym stanie i pozbawieni są najniezbędniejszych rzeczy. Wyjechali przez Nisz do Rosji.

Włochy.

Korespondent rzymski „Birż. Wied.” donosi pod datą 8 bm.:

Według otrzymanych w Rzymie wiadomości urzędowych z Londynu, w Anglii zabroniono wywozu węgla do państw neutralnych. W Rzymie uważają ten zakaz jako wysoce brzemienne pod względem politycznym. W politycznych kołach utwierdza się mniemanie, że jeżeli Włochy w przeciągu najbliższych siedmiu dni formalnie nie przyłączą się do trójporzuczenia i nie rozpoczną wojny, zawiśnie nad nimi kwestia głodu węglowego. Na Niemcy bowiem Włochy w tym względzie nie mogą liczyć, ponieważ z Niemiec mogłyby otrzymać zaledwie nieznaczne ilości węgla.

Donoszą z Kopenhagi pod datą 8 bm.:

Dzienniki berlińskie, wskazując, że w konflikcie włosko-austriackim dotychczas nie zaszły żadne zmiany, w podrażnionym tonie referują położenie. Z mglistych i ostrożnych wywodów „Frankfurter Zeitung” można wywnioskować, że Niemcy sprzeciwiły się wyjazdowi hr. Gołuchewskiego z polecenia cesarza Franciszka Józefa do Rzymu. Niemcy bowiem, jak między wierszami mówi wspomniane pismo, nie mogły dopuścić, aby Austria prowadziła z Włochami układy za ich plecami. Dzienniki wspominają o dyplomatycznych zabiegach Austro-Węgier, podnosi, że noszą one charakter obstrukcji. W końcu pismo to zaznacza, że zdaniem dyplomacji niemieckiej, oddzielne epizody wojenne nie mogą już obecnie mieć wpływu na decyzję Włoch.

Donoszą z Rzymu pod datą 8 b. m.:

W dniu dzisiejszym poseł austriacko-węgierski bar. Macchio oświadczył pewnemu profesorowi austriackiemu: „Jeszcze nie straciłem ostatniej nadziei na pokojowe zakończenie kryzysu. Może pan śmiało pozostać w Rzymie do poniedziałku wieczór. Postanowiliśmy przedłożyć Włochom większe ustępstwa. Ostatnia decyzja — w rękach Boga!”

Z Rzymu donoszą pod datą 8 b. m.:

Pewien poseł parlamentarny, związany bliskimi stosunkami towarzyskimi z ks. Bülowem, oświadczył w rozmowie z korespondentem „Birż. Wied.”: „Ostatni środek ocalenia pokoju, to wejść w porozumienie ze zwolennikami byłego prezydenta Giolittiego i wezwać natychmiast na narady przewodów wszystkich parlamentarnych frakcji, w których uczestniczyć powinni wszyscy działacze polityczni. Przedstawiciele frakcji parlamentarnych powezmą w poniedziałek ostatnią decyzję w kwestji przyjęcia propozycji Giolittiego.

Ruch pasażerski w środkowych i północnych Włoszech ograniczono do minimum. Ostatni ekspres z Medjolanu do Rzymu odszedł 8 b. m. wieczór. Przerwano również telefoniczne połączenia między Medjolanem a pograniczną stacją szwajcarską Chiasso.

Ostatnie wiadomości, zanotowane w prasie rosyjskiej, są jeszcze bardziej podniecające. Z Paryża depeszują do „Now. Wremia”, iż wystąpienie Bülowa u króla oceniają jako objaw nieuchronnego zerwania rokowań. „Riecz” ze źródeł kopenhaskich kom-

dził kolejno różne przeznaczenia, a więc — mieścił sztab pułkowy, puszkarnię, szpital, komendę etapową, kwaterę oficerów, gościł księżat, żołnierzy, zbierców z Sannik, Łowicza i innych miejsc niebezpiecznych, w końcu zmieniony był na salę opatrunkową, po której zwłaszcza należałoby mu się gruntowna dezynfekcja.

Ale oprócz nas dwojga, nie było nikogo we wsi, a ostatnią służącą zabrała jej matka przed paru dniami, trzeba więc było zamknąć pół domu, a tylko w połowie zaprowadzić ład choć względny, aby móżdż jako tako mieszkać.

Po skończonej pracy, wyszliśmy na drogę rozjeżdżać się, jak wygląda wieś opuszczona przez mieszkańców. Wrażenie było nietylko przygnębiające lecz i straszne zarazem. Szereg chat pustych z otwartymi drzwiami robił wrażenie jakby straszna zaraza wymiotła wszelkie życie z tych domów — stajnie, obory, chlewy puste, ani ryku bydła, ani rżenia konia, tylko żórawie studziennie, zapatrzone w głąb nieruchomej wody kołysały się poruszane wiatrem i gdzieś niegdzie kogut zapiał, lub kura zagdakała — bo i psy rozbiegły się za żerem. Tylko nasz pozostał, zaglądając do chałup, z których uciekał ze stulonym ogonem i zjeżoną sierścią — zająrzętem i ja, na słonie leżał nieboszczyk, którego nie zdążyliśmy, czy zapomniano pochować.

Naraz dało się słyszeć warczenie dalekie, to aeroplan szybował nad naszymi głowami i lustrował miejscowość. Zawrócił do domu: głód dokuczał.

(D. c. n.)

Ina Kuszlowska.

Z nad Bzury.

Szary, mglisty dzień grudniowy skończył się, noc zapadła, dom opustoszał, życie jakby zamarło — tylko przez okna niezastłonięte przemikały wzdłuż drogi światła latarek, huczał turkot niezliczonej liczby wozów taboru, chlupotały kopyta końskie w rozmiękłym błocie, a nieopisanym szum przesuwającej się armji pomieszany z lamentem i płaczem dzieci i kobiet zbierających swe „luchy” dawał ton tragizmu temu pochodowi.

Minęła godzina jedna, druga, odgłosy stawały się coraz cichsze, dalsze, wreszcie zapadły gdzieś daleko za rzeką.

W domu zostało nas dwoje, mój mąż i ja — za domem absolutna cisza, która ogarnęła całą okolicę i kazała sądzić, że wszyscy zbiegli, gnani strachem mogących przyjść wojsk pruskich.

Naraz daje się słyszeć ciężkie stapanie w otwartej sieni, strach powiał — czyżby?... Nie — to biedak żołnierz ranny, dowiół się do punktu opatrunkowego i nie zastał nikogo, ale rana nie ciężka, w rękę — byle gorącej herbaty, papierosa, i trochę snu, powlecze się dalej.

Ale oto i wóz nadciąga z czterema rannymi i dwoma sanitariuszami; konie zamęczone stanęły, więc choć szpital o kilka wiorst zaledwie, muszą tu pozostać, dać koniom wypocząć, co będzie to będzie.

Chorych przenieśli do domu, ułożyli na świeżej słomie, napili herbatą, a i sami rozgrzewają się przed ogniem z kubkiem gorącego napoju.

binuje, że Włochy rozpoczną wojnę napadem na Turcję, co spowodowałoby wypowiedzenie im wojny przez Austrię. To samo pismo z Paryża dowiaduje się, że załogi Budapesztu, Pragi i Berna zostały wysłane na granicę włoską. Jak „Birż. Wied.” donoszą, prasa berlińska wskazuje, że inicjatywa zerwania stosunków powinna przypaść Austrii, a za motyw wypowiedzenia wojny może posłużyć tajna mobilizacja Włoch i koncentracja wojsk w pobliżu granicy austriackiej; prasa niemiecka wskazuje nadto, iż strona napadająca, jak wykazały wypadki lipcowe, znajduje się w warunkach korzystniejszych. Zaznaczyć tu należy, że port Brindisi został zamknięty dla okrętów towarowych, a Włochy — jak donoszą do „Russk. Wied.” z Rzymu — skoncentrowały swe wojska na wyspach Archipelagu.

„Popolo d' Italia” donosi, że Bülow odesłał już swoje rzeczy do Niemiec, a „Russk. St.” podaje, że wszyscy członkowie ambasady austriackiej w Rzymie, z wyjątkiem samego ambasadora Macchia, wyjechali z Rzymu.

„Russk. St.” donosi z Paryża, że dekrety ogromnej doniosłości zostały już przez króla podpisane. Jak „Now. Wr.” donosi z Kopenhagi, sfery oficjalne niemieckie ogłaszają, iż Włochy powołały pod broń trzy klasy rezerwistów. W dniu Wniebowstąpienia ma być powołana czwarta klasa. Dzień ten jakoby ma być początkiem działań wojennych. Przewóz wojsk ku północy trwa nieustannie.

„Now. Wr.” zwraca uwagę, że Bülow, odwiedzając króla na godzinnej audiencji, nie był w mundurze dyplomatycznym. Obaj posłowie dwuprzymierza wręczyli królowi listy swych cesarzy. Mimo to prasa niemiecka ocenia sytuację bardzo pesymistycznie a nawet „Frankf. Ztg.” twierdzi, że wszystko należy uważać za ukończone.

Z Tryestu donoszą, iż we czwartek i w piątek w mieście panowała straszna panika, spowodowana pogłoską, iż wojna z Włochami już rozpoczęła. Więźniów przewozi się w głąb kraju. Wywieziono z Tryestu złożone w bankach przedmioty wartościowe, wszystkie dokumenty państwowe i zapasy amunicji. W miejscowościach pogranicznych ludność czuwa dzień i noc, obawiając się nieoczekiwanego wtargnięcia armii włoskiej.

MANIFESTACJE ZA WOJNĄ.

Rzym 27/10 (PAT.) Wczoraj w Medjolanie odbyła się ogromna manifestacja patriotyczna. Ulice miasta były ozdobione flagami, liczny tłum studentów przeszedł rano głównymi ulicami ze śpiewami hymnów patriotycznych i okrzykami „Precz z kaiserem! Niech żyje wojna!” Orkiestra, biorąca udział w manifestacji, wykonała hymn Garibaldiego. Popołudniu nowe tłumy przeszły ulicami z flagami włoskimi i państw trójpokoźniczych i urządziły manifestację przed redakcjami dzienników przychylnych dla interwencji. Starć z policją nie było.

SYTUACJA W RZYMIE.

Rzym 27 (10) (PAT.) Po audiencji u króla Bülow nie zajeżdżał do ministerstwa spraw zewnętrznych, lecz komunikował się z nim przez sekretarza. Po audiencji u króla Giolitti zobaczył się z Salandry. Temu widzeniu nadają w kołach politycznych wielkie znaczenie. Jeszcze przed audiencją u króla Giolitti według pogłosek odrzucił propozycję zajęcia nieprzyjaznego stanowiska wobec gabinetu Salandry. Uważają za możliwe zupełną zgodę Salandry z Giolittim, jeżeli nawet poglądy Giolittiego na konieczność wojny okazały się niezgodne z opinią gabinetu, on nie stanie w opozycji.

NADESŁANE

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.



BANK PRZEMYSŁOWY

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9
(Filia: Drohobycz, Rynek)

przyjmuje
wkłady oszczędności, depozyty
wynajmuje
schowki bezpieczeństwa
(w skarbcu pancernym)
otwiera 563
rachunki bieżące
przyjmuje zlecenia
na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskim.

WYSOKI ZAMEK — KAWIARNIA i — RESTAURACJA WENZLA
45 otwarte. 23 771

Z życia politycznego.

BULGARJA A DWUPRZYMIERZE.

Bukareszteński korespondent „Echo de Paris” zapewnia, na podstawie najwiarogodniejszych informacji, że istnieje najformalniejsza umowa pomiędzy Austrią a Niemcami z jednej a Bułgarią z drugiej strony, wymierzona przeciwko Rumunii na wypadek wystąpienia jej po stronie trójpokoźniczego. Przywódcy stronnictw politycznych w Rumunii złożono niezbite dowody istnienia umowy takiej i tem się też tłumaczy, że w ostatnich czasach nawet zwolennicy czynnego wystąpienia Rumunii zaniechali nacisku na rząd. Korespondent dodaje, że zdobycie Dardanelów zmieni, oczywiście, sytuację i pozwoli Rumunii nie liczyć się z groźbami Bułgarii.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk Czwartek, 13 maja. Rz. kat. Dziś:** Wniebowstąpienie Pańskie. Jutro: Bonifacego. — **Gr. kat. Dziś:** 30. Wozn. Hospod. — **Jutro:** 1 maja. Jeremiy. — **Słowiański. Dziś:** Cichosława. **Jutro:** Dobiesława. — **Wschód słońca** o g. 4.47, **zachód** o g. 7.58 (czas ratuszowy). **Długość dnia** 15 godzin 11 minut.

— Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer „Słowa Polskiego” ukaże się dopiero w piątek rano o zwykłej porze.

PRZYPOMINAMY.

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO”
ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.
Abonament do końca miesiąca
z dwukrotną dostawą do domu
od 16 do 31 maja wynosi kop. 46 = kor. 1.50

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płać tylko 38 kop.

Numery „Słowa Polskiego” za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 50 kop. = kor. 1.65. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nietylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i po południu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

— **Teatr w Kasywie miejskiej** — jak nam donoszą — odegra dziś po raz pierwszy bardzo wesołą farsę w 3 aktach G. Dancourt'a p. t. „Syn nienaturalny”, rzecz dobrze obsadzoną i wyreżyserowaną doskonale przez wysoce utalentowanego i doświadczonego artystę p. Kazimierza Okornickiego. Przedstawienie to uzupełnia produkcje muzyczno-wokalne pp. L. Rogińskiej i H. Millera, oraz tańce pp. J. Antonówny i M. Neussera, które ogólnie się podobały na poprzednim przedstawieniu. — **Jutro** w dalszym ciągu i-dzie piękna i wesoła „Lalka”.

— **Zgon lekarza.** Wczoraj w pawilonach chorób za-każnych zmarł na tyfus plemisty dr. Antoni Chomin, lekarz sądowy i więzienny, liczący 52 lat. Zmarły padł ofiarą swego zawodu, zarażając się tą straszną chorobą podczas wizytacji więzień przy ul. Batorego. Śp. dr. Chomin dla swej głębokiej wiedzy lekarskiej i wybitnych cnót obywatelskich cieszył się ogólnem poważaniem w szerokich kołach miasta, to też tragiczny zgon jego wywołał szczerzy żal wśród wielkiego grona kolegów i znajomych. Tragizm wypadku powiększa okoliczność, że żona, córki i rodzina zmarłego zatrzymane wypadkami wojennymi, przebywają zdalek od kraju, nieprzeczuwając zapewne, jaki cios się spotkał. Pogrzeb śp. dr. Chomina odbędzie się dziś we czwartek o godz. 10 rano z Anatomji na ulicy Piekarskiej 1. 52.

— **Koleje galicyjskie.** Wcielone zostały do bezpośrednich komunikacji towarowych na kolejach rosyjskich następujące stacje kolei galicyjskich: Rawa Ruska, Rzeszów, Sambor, Sokal, Stanisławów, Stojańców, Stryi, Sianki, Tarnopol, Tarnów, Chyrow, Chodorów, Jaworów, Jarosław, Jasło, Halicz, Dębica, Zabolotce, Nowosielica, Krosno, Lwów (cent.), Ławoczne, Mościska, Mezł-Laborcz, Nowy Zagórz, Przeworsk i Podwołoczyska. Oprócz tego do bezpośrednich komunikacji osobowych wcielone zostały Lwów (centr.) i Tarnopol.

— **Statystyka aresztowań.** Onegdaj aresztowano 58 osób, a to 43 mężczyzn i 15 kobiet. Między niemi aresztowano za kradzież 5 osób, zbiegłych jeńców 3, za pijaństwo 5, dla zbadania tożsamości 17, za przyjazd do Galicji bez przepustki 2, za sprzedaż wódki 2, za kupowanie rzeczy od żołnierzy prostytutek 15.

— **Z kroniki kradzieży.** Na ulicy św. Teresy 1. 22 do mieszkania p. Rybakowskiej, która na kilka minut wyszła z domu, dostał się jakiś domowy złodziej i skradł

materię jedwabną i biżuterię na 300 rubli. — Onegdaj aresztowano Adolfa Pella, za kradzież 10 rubli na szkodę Franciszki Gorbaczewskiej.

— **Skok z I piętra.** Z okna mieszkania I p. na ul. Rzeźbiarskiej i skoczyła wczoraj w zamiarze samobójczym 19-letnia dziewczyna A. W. Nieszczęśliwa odniosła złamanie nogi i liczne konfuzje. Pogotowie odwiezło ją do szpitala. Powodem zamachu miało być zniechęcenie do życia.

— **Przezorny złodziej.** Do sklepu Prokopa Kuźmaka, zamieszkałego na Zniesieniu 1. 301, dostali się złodzieje i skradli mieszanych towarów na sumę 206 rb. Przezorny złodziej, łup swój porozdzielał między kilka domów, wiedząc, że trzymanie całego zapasu w jednym miejscu, byłoby niebezpieczne. I rzeczywiście, czwartą część zagrabionych rzeczy znaleziono o kilkanaście chałup dalej w mieszkaniu Weroniki Toszko. Tam także natrafiono na ślad złodzieja w osobie Józefa Jarosiewicza, którego też aresztowano, Resztę łupu jednakowoż nie znaleziono.

□ **Czerniowce.** „Gołos Rusi” za źródłami bukarzeszteńskimi podaje, że w Czerniowcach wybuchł pożar, który zniszczył dwie trzecie miasta. Spłonęły także składy niemieckiego Czerwonego Krzyża. Wskutek wichru pożar rozpostarł się szeroko. W ogniu miało znaleźć śmierć 30 rannych Niemców.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisków. Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje i kurs języka francuskiego u rodowitej dyplomowanej Paryżanki. Łozińskiego 4, I p. od 1—2 popoł. 8—9 wieczorem. a693

POSADY POSZUKIWANE.

Inteligentna panna poszukuje posady do towarzystwa. Zgłoszenie: dla towarzyszki, Administr. Słowa. b779.

Galicyjskie biuro pracy, Kopernika 22, telefon 289, poleca nauczycielki, bony, oficjalistów, administratorów, rządów, ekonomów, leśniczych, ogrodników, różną służbę żeńską, meską. b778

Mężczyzna w średnim wieku, Polak, z kursem buchalterji, prosi o jakiekolwiek zajęcie, również wyucza buchalterji w krótkim czasie na warunkach skromnych. „Z. S. 304” Admin. Słowa. b745

WOLNE POSADY.

Buchaltera władającego językiem polskim i rosyjskim w słowie i piśmie poszukuje „Firma Braci Wczelak” ul. Łyczakowska 27. c797

MIESZKANIA I SKLEPY.

Ul. Badenich 9 pomieszkania z komfortem do wynajęcia. e621

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Tania herbaciarnia pań Towarzystwa Kółek rolniczych, Kopernika 9, poleca śniadania, obiady i kolacje po przystępnych cenach. k777

Cukier, mąka, masło, jaja, szparagi, szczotki, papier pergaminowy, mydło. Szajnochy 2, sklep Ziemiaków. k752

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Okazja! Mydło do prania w pakietach 10 klgr. Cena! Rb. 6-50. Jan Kleczeński, Jagiellońska 12. f757

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odznaczenia najwyższe Wyrób pierwszorzędny. s552

Kapelusze do przerabiania, ubierania i czyszczenia przyjmuje Salon mód, Lwów, Sykstuska 29. s638

PODANIA prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tania i szybko. „Argus”, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. I p. 641

ZAKŁAD ZANDEROWSKI Batorego 38. Gimnastyka, Elektryzacja, Parówki elektr., Masaż wibracyjny i ręczny, Berganizowanie, Wskazania: Skrzywienia, złamanie, podagra, reumatyzm, nerwobóle, otyłość. Ordynator: Dr. O B M I N S K I, 11—1 i 3—5. 640

SZKOŁA JĘZYKÓW ul. 3 Maja 17. Postępowe metody nauczania pozwalają rychło osiągnąć cel. Tylko zagranicą kwalifikowane sity. Kursy handlowe. Informacje rano i popołudniu 617

Nasiona jarzyn pasieczkami i na wagę:
Buraki pastewne żółte i czerwone 1 k. po 48 kop. Konieczne czerwone i białe 1 k. po 68 kop. Lucernę francuską, trawę w wielkim wyborze, len, konopie, mak, wykę siewną i inne nasiona. — Kosy, sierpy, pługi, pługiki do podgartywania kartofli i t. p. poleca w miarę zapasów „Zemledjeczeskij Sojuz”, Lwów, plac Smolki 1. 5.
Dla odprzedających i kupców znaczny opust. 718

Przeciw drożyznie! I porcja zupy, a to: grochowej, kminkowej, fasolowej, soczewicowej, ryżowej lub gryskowej tylko 1 kop. 1 pakiet zawierający 50 porcyj 50 „
Do nabycia w Składzie Konserw Wacław Barabasza Pl. Halicki 1. 3. 762